DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę możne także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 14 lutego 1846.

O POLITYCZNÉM STANOWISKU

TEGOCZESNÉJ

LITERATURY POLSKIÉJ.

(Dokończenie.)

W następnym wieku Polska, acz przedłuża swój zawód literacki, już na wszystkiém leży piętno upadku. Literatura układa się na wzór francuzkiéj, a to co stanowiło naród, miało sobie za zaszczyt wynarodowić się ze szczętem. Kto nie umiał po francuzku, bełkotał najbezecniejszą, kuchenną łaciną. Zdaje się, że z wypędzeniem mowy polskiéj z ust polskich, wymykało się zarazem z piersi serce polskie. Wszędzie pozorem chciano zastąpić brak wewnętrznéj martwości; hipokryzya zajęła miejsce szczerości i prostoty. To sprawiło, że nikt nie mógł wierzyć nikomú, że nieśmiał żądać nawet, żeby jemu wierzono; a tymczasem klęski po klęskach waliły się na Rzeczpospolitę; i nie bez racyi historycy dzisiejsi w tém zepsuciu narodu upatrują najgłówniejszą przyczynę jego upadku. Przebudzi się czasem pamięć dawnéj potęgi, zatęskni serce synów do wielkości i chwały ojców, rzuci się umysł do reformy, szukając wyłomu do wyjścia z tego stanu rozpaczliwego; ale młodzież wychowana u Jezuitów nic rozbierać ani oceniać nie może. Żeby otworzyć wstęp duchowi wieku, żeby wyrwać umysł z uśpienia i nadać mu nowy kierunek, trzeba było rewolucyi lub reformy. Pierwszéj nie było jeszcze najmniejszego pojęcia w narodzie; na czele drugiéj, stanął pijar Konarski.

Naród Polski potrzebował zupełnego przerodzenia się, to jest wyniszczenia złego z korzeniem; Konarski wchodził z niém tylko w układy i powstając na zewnętrzne formy, złe zostawiał wewnętrzne; jaśniéj mówiąc, Konarski nie pojmował że chcąc się pozbyć złego, nie prosić je, ażeby ustąpiło, albo złém być przestało, ale je pędzić należy; że zakładając szkołę dostępną samym tylko synom bogaczy, zaprowadzał arystokracyę bogactw, według wyobrażeń zachodnich, kiedy dotąd szlachta polska, w pośród siebie przynajmniéj, używała równości.

Konfederacya Barska zrywając pęta przeszłości, wyłamała ducha narodowego z pod starych uprzedzeń i przesądów. Literatura téj epoki żyje dotąd w podaniach lub pamiętnikach prywatnych; konfederaci drukować jéj nie mieli czasu, każdy zresztą konfederat umiał ją na pamięć, a dzieciom swoim przekazywał z pacierzem.

Czém literatura Konfederacka na ziemi ojczystéj, tém literatura Legionów była w czasach narodowego tułactwa po zupełnym rozbiorze kraju. Na ziemi ojczystéj, żadnéj wtedy literatury nie było, chyba że od czasu do czasu jaki gorętszy patryota rzucił kilka bolesnych westchnień na papier, ostrożnie z ręki do ręki udzielanych; lub nowy jaki zdrajca zakrwawił serca poczciwe, nowym hymnem na cześć wrogów.

Cała ta wszakże literatura Konfederatów i Legionistów przeleciała niepostrzeżenie po nad piśmiennictwem krajowém. Literaci z professyi nie zwracali na nią uwagi, autorów jéj nie raczyli zaliczać nawet w poczet pisarzy. I znowu trzydzieści lat zboczenia; trzydzieści lat między pierwszém a drugiém objawieniem się polskiéj narodowéj poezyi, między operą Bogusławskiego (Krakowiacy i Górale), a Wiesławem Brodzińskiego. Powiedziałbyś że to zamarcie naszego umysłu; tak nic nie widzimy w téj epoce napiętnowanego wybitnym rodzinnym duchem. Wprawdzie Krasicki, w Podstolim i Doświadczyńskim, rzuca myśl do narodowych historycznych powieści; Zabłocki, w niektórych komedyach, marzy o narodowych charakterach; Kniaznin, w Puławskich bawidełkach, śmierć nie samych tylko królów na scenę wyprowadza; Karpiński, w swoich Tyrsysach i Korydonach, przedstawia wyraźnie mieszkańców wiosek polskich, szlachtę drobną i zaściankową; Niemcewicz, przy całéj konwencyonalnéj deklamacyi i trubadurskim duchu dum swoich, napomyka, że Polacy mogą mieć polskie śpiewy; Woronicz, ożywiony wzniosłem biblijném natchnieniem i pomimo ustawicznych zbaczań do greckiego olimpu, niemający w całéj może ówczesnéj Europie podobnego sobie poety; Woronicz, godny wyobraziciel narodu we wszystkich jego ówczesnych kolejach, zawiązuje dzisiejszą duchową Poezyę, a przez duch i język pism swoich, wydając się mężem wielkiego powołania, jest już niejako tętnem, z którego rozum przenikliwy łatwo poznaje budzące się życie w umysłach Polaków. Proza w ogólności nie mogła się różnić od rymotwórstwa; a co się tyczy Polityki, ta od losu redaktorów Polaka konstytucyjnego i Dekady Polskiéj zniknęła z pola na długo.

Trwało to aż do wystąpienia nowéj całkiem myśli. Nie

będziemy szli za autorem artykułu « Pisarze polscy w obec potrzeby narodowéj » w opisie walki między Klasycyzmem a Romantycznością, i wpływu téj ostatniéj na rozwinięcie literatury narodowéj. Wpływ ten jest powszechnie znajomym; odtąd nie godziło się błąkać po manowcach wydeptanych śladami niedołęstwa, poprzestać na widziadle coraz powietrzniejszém, kołysać się w marzeniach coraz lżejszych i bezpłodniejszych.

Rok 1831 nie mógł być innym dla literatury jak wszystkie poprzednie jemu podobne; toż cała czasu onego umysłowość zamyka się ściśle w obrębie mu odpowiednim i tém jest w odniesieniu do ogółu literatury polskiéj, czém w swoim czasie była dla niéj literatura Konfederacka i Legionów. Kilka lat następnych było również odbiciem się lat podobnych w przeszłości, bo po każdém gwałtowném wstrząśnieniu w narodzie, następuje chwila osłupienia, stagnacyi, odłogu na polu literatury

Kiedy tak piśmiennictwo polskie, mówi autor, walczy w jednéj stronie z trudnościami położenia swojego, w drugiéj natomiast, w Emigracyi, używa najrozciąglejszego przywileju wolności, i co za tém idzie, słowem śmiałém, stąd niekiedy ostrém i gorzkiém ze wszystkiemi przeciwnikami narodowéj myśli w otwarte wchodzi zapasy. Nowość to była dla Polski i też jako taka, w jednych znajdowała zwolenników gorących, a drugich raziła i gniewała zbytecznie. W rzędzie ostatnich byli właśnie i tacy, którzy, żeby ich ożywiała, szczera miłość Ojczyzny nie gniewać się i w złém zacinać, ale się w niém postrzedz i zaprzestać grzeszyć byli powinni.

Zakończemy jeszcze ten przegląd artykułu następującym wyjątkiem. Dzisiaj, zbyteczną byłoby już rzeczą rzucać pytanie: Co pisać i jak pisać pisarz polski powinien, żeby był narodowym, czyli rzeczywiście swojemu narodowi pożytecznym pisarzem? Tyle już o tém napisano w ostatnich czasach, tak wszechstronnie obowiązek pisarza rozświecono, że kto z ręką na sercu sam w sobie dzisiaj odpowiedzi nie znajdzie, tego już nienauczą i najobszerniejsze wywody. Innym ludom, innym narodom, może tego nigdy za wiele niebędzie; ale trzebaż Polakowi, jako innym, tłumaczyć, co to jest Ojczyzna, lub co miłość Ojczyzny? Słów za mało, czasem i jednego nie znajdzie, ale w łzie jego, jak na dłoni wyczytasz, ale po jedném westchnieniu piersi jego rozpoznasz, że Ojczyzna — to jego niebo ziemskiego żywota, to jego matka na ziemi, którą tąż miłością ukochał co Boga, ojca i pana swojego na ziemi i na niebie, a którego również opisać, ani wypowiedzieć nie zdoła. W rzeczy saméj, u Polaka wyobrażenie Ojczyzny łączy się z wyobrażeniem Boga. Jak Bóg ma moc nagrody i kary, tak Ojczyzna nagradza i karze; jak przed Bogiem nie ma nic skrytego, tak Ojczyzny sąd nieomylny; dla niéj, jak dla Boga, życie i mienie swoje poświęcić; toż kto się wyrzecze Ojczyzny, ten się Boga razem zapiera, — i tém się tłómaczy owa nieograniczona u Polaków miłość Ojczyzny, którą wszystkie zadziwiają narody. Kochaj Boga ze wszystkiego serca, a bliźniego jak siebie samego, przykazuje Ojciec niebieski i niczego innego nie żąda ziemska Matka — Ojczyzna. W tém przykazaniu złożony cały zakon obowiązków człowieka, a więc każdego członka społeczeństwa ludzkiego, wszystkie prawidła i przepisy dla pisarza narodowego, którego najpierwszą powinnością przodkować narodowi swojemu, a zarazem nieprzebrane źródło jego potęgi i siły, zasługi i chwały. Cała przeszłość literatury polskiéj, jest tu najoczywistszym dowodem. Tyle tylko objawia w sobie życia, ile go zaczerpuje w źródle bratniéj miłości; wtenczas dopiero wchodzi na znakomitsze stanowisko, kiedy lud i zwyczaje jego zaczynają być przedmiotem jéj uwagi i zastósowania; gdyśmy, jak powiada pewien filozof: « uczuli w tych szerokich pokładach narodu niewyczerpane skarby dla serca i umysłu; gdyśmy w tém wszystkiém co lud myśli i czuje, co działa i poczyna, uczuli nas samych i rozkochali się w téj narodowości, co od nas już odbiegła przez rozliczne wpływy, a przechowała się u ludu nieskażona i w pełności życia i krasy. » I w rzeczy saméj, jest to jedna z prawd niepotrzebujących już dzisiaj dowodzenia, że największa staranność na niewiele się przyda, jeżeli po żywioły ku zasiłkowi swemu nie sięgnie do samego źródła. Dosyć jest spojrzeć do około siebie, żeby téj prawdzie przyznać oczywistość. « Toż czy chcemy zbogacić naszą wiedzę nauką przeszłości, mówi znowu poeta, praca nasza nie będzie zupełna, jeśli w głąb ludu nie zejdzie; czy jako ludzie czynu pracować dla przyszłości, tam tylko znajdziemy ten w przeszłości punkt wyjścia, z którego śmiało daléj iść możemy; czy siebie podnieść zechcemy, tam musimy wziąść siłę pędu, duszę naszą przypodobnić do duszy ludu, przyjść do pewnéj z nią tożsamości; czy ogólną oświatę do wyższego stopnia posuwać będziemy, tam tylko szukać musimy miejsca, gdziebyśmy dźwignię naszych sił zastosowali; gdybyśmy wreszcie nie zamierzali sobie nic więcéj, tylko być artystami narodowymi, to i w takim razie główne ukształcenie nasze, najważniejsza strona celu naszego — w ludzie; bez znajomości ludu, nie będziemy nigdy ani artystami, ani pisarzami narodowymi. » Samém poczuciem się w téj prawdzie, rozpoczynał już naród polski ważne w sobie przeobrażenie, podejmował najświętszy z obowiązków, stawał krok na przód ku wielkiej zmianie społecznéj; i tém się to właśnie tłómaczy, ów zapał niesłychany, z którym młodzież witała wszystko, co na téj pojawiało się drodze, i owa zacięta ku wszystkiemu temu nienawiść starowierców.

Towiańszczyzna z nowym wystąpiła pismem — jest to tak nazwana przez nich Biesiada, mająca podobno na celu podać do wiadomości powszechnéj iż Karol Różycki

został mianowany Wodzem ziemi, jak Wieszczem ziemi Mickiewicz. Biesiada ta jest następująca:

BIESIADA Z BRATEM KAROLEM.

Bracie Karolu!

« Czasy wypełniły się— wybiła godzina dla Ciebie, Przeglądu Pańskiego —

Wsparci Miłosierdziem Bożém, Tyś dopełnił co koniecznêm było dla pełności Myśli Bożéj w Tobie, dla mnie otworzyła się, w cieniu dotąd widziana, Gwiazda Twoja.

Ukorzenie się Twoje przed Chrystusem, złożenie Chrystusowi ziemi Twéj, Mamony, drgnięcie ducha Twoje czyste, poczęte życie ducha wolne, świadczyć będą przed PANEM ZASTĘPÓW o zajęciu przez człowieka posady ducha jego, o Żołnierzu pod Chorągwią SŁOWA BOŻEGO.

Czyni się człowiek jako duch jego, iskra ognia ducha, iskra Chrystusowa pali się na Ziemi; Chorągiew SŁOWA BOŻEGO wznosi się, CHRYSTUS tryumfuje.

To chrzest Twój na wiekowy chód Twój po drodze SŁOWA Bożego— Spełnieniem Woli Bożéj odwala się kamień wieków z wiekowemi rachunki, dla niespełniania Woli Bożéj — na drodze Woli Bożéj w Słowie Bożém, krzyż czarny ziemi zdejmuje się, a podaje się Krzyż biały ducha, ofiary ducha, trudy ducha dla chodu, dla postępu jego, wznoszenie się miłością, tęsknotą do wysokości Słowem Bożém naznaczonéj.

Ze ścieżek Twoich Chrześciańskich, wstąpiłeś na drogę pełnego Chrześciaństwa, do Pana Zastępów z Padołu lekko i szybko wiodącą, po któréj naznaczone brzemie przez wieki ciągnąć będziesz — a w tém brzemieniu Lud polski, przez wieki Towarzysz pielgrzymki Twojéj, a któremu po błyskach wstępu Twojego, dzisiaj 'u szczytu Myśli Bożéj pełniejszą, jaśniejszą gwiazdą świecić zaczynasz.

Ten sojusz nasz w Imie Chrystusa, poprzedzić naznaczony sojusze nasze z Ludem polskim, z potężnym na ziemi Tonem Chrześciańskim Ludu polskiego, dla spełnienia w sojuszach bratnich Woli Bożéj w Słowie Bożém.

Przedstawiasz Bracie wielką Chrześciańską gałąź Ludu polskiego — Duch czysty w Ziemi, przez Ducha SŁOWO BOŻE — masz wspólników w Urzędzie wznoszącym się, żyjącego SŁOWA BOŻEGO — Masz tam przedstawienie i drugiéj gałęzi Ludu polskiego—Ziemia czysta w duchu, przez ziemię SŁOWO BOŻE — Jedna liczba, jedna droga dla Was z Ludem polskim — Wy, i w ślady wasze Lud polski, z dwóch tonow zlewajcie się w jeden ton, Słowem Bożém, dla człowieka naznaczony —z dwóch pierwiastków jeden charakter, jedna posada Słowa Bożego — w dniach tych wielkich kierunku dla człowieka dla ludów, spełnieniem tém Woli Bożéj, dostępujmy co Miłosierdzie Boże dla człowieka naznaczyło.

Po Twéj Ofiarze ducha, z téj posady, po téj drodze i z tém brzemieniem, podnoś się o Bracie mój! Ducha Twojego w ciele Twém, w życiu Twém, w czynachTwych, jaw—Ofiarę pełną Chrystusową, Chrystusowi składaj— Wydaj Życie Słowa Bożego na Ziemi—Chorągiew Chrystusa w szczupłych granicach więżoną, na glob ziemski przenoś i tam w dniach tych na Tryumf Chrystusa, na życie Słowa Bożego naznaczonych, buduj Świątynię Boga, żywego życiem przez człowieka Słowa Bożego — Wysłuchał Bóg wołania przez wieki człowieka « Święć się Imie Twoje — Przyjdź Królestwo Twoje — Bądź Wola Twoja » i naznaczył Sprawę Swą upominku, o spełnienie Woli Swéj w Słowie Swém — o Prawdę, Sprawiedliwość, o Braterstwo, o Wolność ducha i człowieka—Tém Myśl Bożą na Tobie leżącą dopełniaj.

Na tém miejscu świętém, gdzie się przed dziesięcią wieki założyła czysta posada Chrześciańska, przez Wielkiego Męża dla wielkich Ofiar Bogu składanych, Mejnrada Świętego, cześć moją składam spełnionéj Myśli Bożéj w Tobie — Bracie mój! czystéj ofiarze ducha, czystéj posadzie Twéj — To wielkie, to święte tylko na ziemi, co spełnione wedle Woli Bożéj — w Imie Boże z Urzędnikiem Posady czystéj Chrześciańskiéj Mejnradem Świętym, łączę Ciebie........

Do wznoszenia się z czystéj posady, wzywam— Z Urzędnikiem Bożym wznoszącéj się Posady, łączę Ciebie....... Stanąwszy przed Słowem zadosyć uczynił ON SŁOWU — z Woli Bożéj co zaczął człowiek, kończy Duch — Wiąże na Ziemi Ducha z ziemią w Wolności, w prawie ducha i człowieka — Wiąże Słowo Boże z Czynem — prowadzi Ludy po drodze publicznéj Słowa Bożego.

Najświętszemu ziarnu Chrześciaństwa przez dziesięć wieków mocą Bożą strzeżonemu, cześć naszą w pielgrzymce naszéj złożyliśmy — Duch nasz wśród okazałości wielkiego Święta, drgnął radością Tryumfu Chrystusa przez Chrystusa, radością spełnionego przez Chrystusa, Słowa Bożego — Ciało Chrystusowe Ofiarami Chrystusa zwyciężone poddane Duchowi, podniesione, stało się Duchem Chrystusa, i wieki ziemia na Ołtarzu Chrystusa zwycięża się, poddaje się, podnosi się, Duchem Chrystusa staje się — Początek ten zwycięstwa, podniesienia ziemi przez człowieka, na drodze Słowa Bożego, ofiarami człowieka dopełnić się w wiekach powinien.

Urzędnik Boży wznoszącéj się posady, który wiedzie dziś człowieka ku spełnieniu téj Najwyższéj Woli Bożéj, dotyka Ciebie..... w Imie Chrystusa łączy się z Duchem Twoim — przez te pamiątki ziemi swéj, łączy się z ziemią Twą z czyny Twojemi — w spółce Miłości Bożéj i Bratniéj woła Ciebie na spełnienie Słowa Bożego przez człowieka, na Tryumf Chrystusa przez Człowieka — Ukazać się ma wzór Człowiekowi nie przez Boga tylko, ale już przez Człowieka spełnionéj MYŚLI BOŻÉJ — i Upominki Boże więcéj przez Człowieka rozumiane, dźwigną z niedoli Człowieka.

Poświęcony świętém Dotknięciem szykuj się Bracie Duchem Twym pod Chorągwią Żyjącego Słowa Bożego! rozwiniętą już dla człowieka tam *gdzie* Bohatyr Żyjącego Słowa Bożego, kiedy Wola Boża odjęła Jemu Prawo ciągnięcia więcéj na Ziemi nici Bożéj, złożył Bogu Duchem Swym, Urząd swój, i życie Boże a z niém dola człowieka zatrzymały się na Ziemi, Życie ziemskie trudniejsze a groźniejsze poczęło się, Myśl Boża, Idea ze Słowa Bożego, z Urzędnikiem Bożym zeszła z Ziemi, *gdzie* dziś, kiedyMiłosierdzie Boże nić tęż samą wiąże, Urzędnik Boży Chód swój rozpoczyna co zaczął kończy, wierne Sługi Boże, wierne Braty swe, woła, gromadzi.

Miłosierdzie Boże niewyczerpało się dla Człowieka — Myśl Boża na urzędzie zatrzymana, a nie zdjęta — To nagłe zasępienie się Zorzy dnia Bożego, było dopuszczeniem Bożém a Manowcem człowieka — nie Wolą Bożą, nie Osnową Bożą dla człowieka — Ojciec Miłosierny nocy téj na dzień nie naznaczył człowiekowi — Noc ta gotowała tylko niegotowego człowieka do przyjęcia Słowa Bożego — prawdy, sprawiedliwości, braterstwa, wolności — ciemnością tylko do przyjęcia Światła sposobi się człowiek słaby w miłości Światła — po ciemnych Wiekowych bolesnych kręgach, manowcach, jakie Wola człowiecza czyni, tęskni do Światła człowiek i

widzi Światło człowiek — Niebo i ziemia przemija a Słowo Boże, Myśl Boża, chód ogromu po osnowie nieprzemija — tenże Sam przez wieki.

Tam stawaj o Bracie Duchem Twoim, i do stawania wołaj wszelkiego Brata, który wśród Nocy przetrwał wierny Bogu, Urzędowi Bożemu, Myśli Bożéj na Urzędzie leżącéj i Duchowi Swojemu, niezaprzedał się Duchowi Ziemi który Noc tę Dniem, śmierć tę życiem nazwał, i prawem, siłą nocy, śmierci, zaciera światło Boże, Życie Boże.

Tam wśród Ofiar Twych nieskładając już Zbroi Żołnierza Chrystusowego, spełniaj Święte Tchnienia Wielkiego Ducha, które czuwaniem Twém, ofiary Twojemi przyjmować, pojmować będziesz — czyn życie słowa, Urząd Twój zaczynaj — tam stań się Ramieniem, Organem Wielkiego Ducha jako Znak ziemskiéj a prawéj Chwały Twéj, błyskiem wstępującéj na szczyt Gwiazdy Twéj, zdobytéj, stał się Posadą Wizerunku Wielkiego Ducha, nim się złoży u źródła chwały wszelkiéj dla świadczenia o niedołężności człowieka, o Potędze i Miłosierdziu Bożém.

Ofiary Twe Chrystusowe na drodze publicznéj Słowa Bożego, Miłość Ludów, postępu Ludów — Lud Ludów — Trud Trudów to dźwignie Twoje w Wielkiéj Twojéj Służbie Bogu i Bratu.

Znak ten z którym jest Ramię Boże, coś Go uczcił w dniach zaciągu Twego pod Chorągiew Chrystusa, coś Go widział na Chorągwi Chrystusa, com Go strzegł słabemi ofiary Miłosierdziem Bożém zastarczanemi przez czas Wołania Bożego na człowieka, czas doświadczeń Bożych i Owoców człowieka: odtąd kiedy po Owocach w duchu i ziemi przez człowieka złożonych, *otworzyły się* serc skrytości i człowiek w pewnym rachunku przed Bogiem staje: piastowanie skarbu tego dla człowieka, dla Ojczyzny, czystemu Ruchowi Ducha Twojego, czystéj Iskrze Chrześciańskiéj Twojéj, powierzam — Ofiary Twojemi utrzymuj Go, dopóki Bóg utrzymywanie Tobie naznaczy — a ilekroć Chrystus Pan Nasz zawoła Ciebie ku obronie Słowa Swego, ku ratunkowi człowieka, Ojczyzny, zagrzmij potęgą Słowa Bożego nad wszelkim Wrogiem Słowa Bożego, postępu człowieka, Ojczyzny.

Ta Komunia z Urzędami Bożemi, to namaszczenie Ducha i Człowieka — na wieki Twoje — Moc to chodu Twojego po drodze Bożéj, przez żywoty Twoje — dokąd dojdziesz przed grobem, odtąd tylko pójdziesz za grobem — czyni się dziś początek wieków, początek służby Słowu Bożemu, na wieki pełniącego się Słowa Bożego.

A jako dziś po wiekach uwięzienia ducha w ziemi, niewoli ducha, łączy się Duch z ziemią prawem ducha, w wolności ducha którą Chrystus udarował ziemię, jako wiąże się Słowo Boże z czynem; pierwszy Mąż, Brat, Duch w Ziemi, z pierwszym Mężem, Bratem, Ziemia w Duchu, Oba Mężowie, Bracia czynu, w służbie waszéj Słowu Bożemu, jedność Pańską stanowić macie — Jeden Brat ofiarę ducha zaczyna — drugi Brat ofiarę ciała i czynu zawsze z jednéj posady pod jedną chorągwią żyjącego Słowa Bożego — Wieszcz i Wódz oba drogę Służby przez Łaskę podawaną w spółce Bratniéj spełniacie — Wszelki rozdział da kierunek zboczenia od drogi Słowa Bożego, na eter ducha nieucieleśniony Słowem ucieleśnioném wzbroniony, lub na drogi ziemskie w tonie ziemskim, te dwa główne manowce od drogi Słowa Bożego.

Pora już aby Polska ujrzała Mężów swych na drodze Swéj. Objawiając tę Wolę Bożą, jestem tłómaczem czystego uczucia polskiego —

A Ty o Chryste! Panie Nasz! przewodniku przez wieki pielgrzymki naszéj do spełnienia przez nas Słowa Twojego, Czuwający nad ziemią do skończenia Świata! jakoś Ofiary Twojemi podniósł do Ducha Twojego, zwyciężył Ciało Twoje, jako na Ołtarzu Twoim dla zasiłku człowieka w Pielgrzymce jego, ziemię Ciałem Twojém, Duchem Twoim przez wieki czynisz; tak przeżegnaj w ostatnim przeglądzie Twoim, szykujący się Hufiec Twój dla zwyciężania, dla podnoszenia do prawa Twojego, coś w dniach tych wielkich do podniesienia przeznaczył — przeżegnaj tę działwę wierną Tobie, któraś do podniesienia się z niedoli, z niewoli powołał — Dozwól miłosiernie, aby z tego naczynia czystego, Ofiarę Ducha Sługi Twojego, zstąpił Chleb powszedni, zasiłek dla ducha wiernych Tobie — Podnieś tę ziemię do Ducha Twojego, daj Potęgę Ducha Twojego, jakoś to czynić dozwolił za Twoim przykładem, na Twoją Pamiątkę gromadzącym się w Imie Twoje, jako to czynisz przez wieki miłosierdzia Twojego — Zasilaj o Panie Nasz! Ciałem i Krwią Twoją, Duchem Twoim Sługi Twoje, w wielkich chwilach Naszych Służby Słowu Twojemu *aby* święciło się na Ziemi IMIE OJCA, aby przyszło na Ziemię Królestwo Ojca który jest w Niebiesiech, aby stała się na Ziemi Wola Ojca, a przez tę Wolę wybawienie człowieka od Złego, które ziemię zalało, w Imie piekła i w Imie Twoje o Panie Nasz! uciska Działwę Twoją, w postaci swéj własnéj lub w postaci Bożéj, zaciera na ziemi co jest Bożém, postacią koi święty frasunek ducha, ruchy sumnienia dla puszczonéj Istoty, Prawa, powinności Ducha: to ostatnia próba miłości naszéj która postacią, formą uwodzić się *nie daje : aby* przez Nas ofiarami naszemi podniosło się co do podniesienia się dzisiaj wezwane, abyś już nie przez Siebie tylko ale i przez Nas tryumfował na Ziemi o Panie Nasz!

A Wy o Wielkie Duchy! Urzędy Słowa Bożego! w Królestwie Ojca czyniący dla Nas! Izraele! Ojce! Bracia! co nad człowiekiem na Ziemi pielgrzymującym czuwacie! przyjmijcie korne dzięki nasze za to Uczestnictwo Wasze w téj, Sług Organów Waszych na Ziemi, Biesiadzie, ku zasiłkowi ich ducha na wielkie sprawy Boże —— Amen.

Słowa te moje, tę Biesiadę w Kommunii Duchów Naszych przy Pomocy Bożéj spełnioną Bratu Karolowi oddaję — Brat i Sługa, Andrzéj Towianski.

1845 roku dnia 1 Października,
Góra Ezel — Kanton Szwyc.

Biesiadę niniejszą przy Pomocy Bożéj spełnioną kommunikuję Wam Bracia wszyscy dobréj woli. Karol Różycki.

— Wyszły w tych dniach z druku: *Przypomnienia Ukrainy, czyli wiara ludu w swą przyszłość*, przez Jakóba Jaworskiego. Broszura składa się z 4 1/2 arkuszy, kosztuje fr. 1., z przesyłką 1 fr. 25 c. Dostać jéj można w księgarni katolickiéj polskiéj, przy ulicy Seine St.-Germain, 16, i w Czytelni Polskiéj, przy ulicy Battoir St.-André, 13.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.